Przegląd Kościelny

Nr. 6. Poznań, 6 Sierpnia 1885. Rok VII.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłano Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyto, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Rekolekcye kapłańskie
ze stanowiska prawnego.

Dla uzupełnienia poprzedniego naszego artykulu o ćwiczeniach duchownych, w którym ograniczyliśmy się tylko na kilku uwagach o potrzebie i pożytkach rekolekcyi, oraz na przytoczeniu niektórych rozporządzeń papiezkich i synodalnych, potrzeba nam jeszcze zastanowić się nad stroną prawną téj kwestyi: czy i o ile rozporządzenia odnośne biskupów prawnie uzasadnić można, albo raczéj, w jakiéj mierze zobowiązują one podwładnych kapłanów.

Stawiamy zatem kwestyą, którą nieraz słyszeć nam się zdarzyło: **czy biskup nie przekracza swéj jurysdykcyi, gdy duchownym swym ścisły obowiązek odprawiania rekolekcyi w pewnych terminach nakłada a opieszałych karze?**

Na to odpowiadamy: Jest to uznaną zasadą prawną: „Ex eo quod episcopi sint superiores presbyteris potestate jurisdictionis, necessario consequitur, posse ab illis leges ferri, quibus presbyteri, etiam inviti et reluctantes, cogantur obtemperare.“ (Bened. XIV De synodo l. 13, c. 1, n. 3). Ta władza prawodawcza biskupia jest o tyle ograniczona, że biskupi takie tylko czynności nakazywać mogą, które bonum commune popierają i ogólnym prawom kościelnym się nie sprzeciwiają. (Gury I 88 i 85). Co się tyczy pierwszego warunku, leży to w naturze rzeczy i doświadczeniem przeszłości i teraźniejszości aż nazbyt stwierdzone, że ćwiczenia duchowne znakomitym są środkiem do podniesienia prawdziwie kapłańskiego ducha i gorliwości. Wysoki stopień doskonałości i cnót, oraz gorliwość o zbawienie dusz pomiędzy duchowieństwem, są prawdziwie bonum commune, nie tylko dla samych kapłanów lecz i dla wiernych. Z pewnością ćwiczenia te św. nie należą same z siebie do koniecznych, lecz tylko do radzonych środków pobożności, cnót i doskonałości, tak dla księży jak i świeckich. Lecz czyż to, co samo w sobie jest radą, nie może być przez prawodawstwo kościelne nakazane jako obowiązek? Ktoby temu chciał zaprzeczyć, musiałby także codzienne modlitwy z brewiarza uznać za nieobowiązujące. — Co się zaś tyczy drugiego warunku, prawo dyecezalne, nakazujące duchownym odprawiać rekolekcye, nie sprzeciwia się wcale ogólnym prawom kościelnym, owszem najwyższa władza kościelna wzywała i zachęcała pod najrozmaitszemi formami bardzo często biskupów, aby dla swego duchowieństwa urządzali rekolekcye i jak najgorętszy w nich udział zalecali. Odwołujemy się na odezwy papiezkie przytoczone w poprzednim artykule. Jeśli tedy biskup uważa za stósowne lub konieczne, nakazywać duchowieństwu swemu odprawiać co rok lub w dłuższych terminach rekolekcye, to nie tylko nie sprzeciwia się ogólnym prawom Kościoła, lecz owszem działa w ich myśl i intencyą najwyższéj władzy kościelnéj, a bonum commune clericorum et fidelium w wysokim stopniu popiera. — Jeśli zaś biskup ma prawo zobowięzywać do ćwiczeń duchownych swych kapłanów, to ma także i prawo karać tych, co się z tego obowiązku wyłamują. Jest to bowiem ogólną zasadą prawną, że kto ma prawo rozkazywać, ma też prawo pod groźbą kar do posłuszeństwa swym rozkazom zniewalać, a w razie przekroczenia bez słusznego powodu tego prawa karać. „Inanis esset et lubrica potestas ecclesiae, tak motywuje tę prawną zasadę Devoti (Jus. can. Prolegom c. 11 n. 8), nisi posset ad parendum cogere omnes, qui ei subjecti sunt, poenisque animadvertere in eos, qui latis a se legibus non obtemperant.“

Jakież stanowisko zajmują władze kościelne w obec naszéj kwestyi? Co się najprzód tyczy **biskupów**, to korzystali oni faktycznie na tem polu ze swéj władzy prawodawczéj, tak w dawniejszych jak i nowszych czasach. Na dowód mogą posłużyć przytoczone przez nas w poprzednim artykule rozporządzenia synodalne, choćby tylko polskie. Niesłychaną zaś liczbę podobnych rozporządzeń nowszych zawiera sławny zbiór synodalnych dekretów pod tyt. *Conciliorum recentiorum collectio Lacensis*. I tak rozporządza synod w Tuam w r. 1858 odprawiony: „Dies quo singulis annis secessus sacer incipiet, omnibus sacerdotibus suo tempore indicabitur. Nemini licebit ab hisce exercitiis abesse, nisi infirmitate aut alio impedimento ab episcopo probando detineatur“ (Coll. Lac. III p. 875). Podobnie wyraża się prowincyonalny synod w Westminster w r. 1852: „Cum devotionis fervor facile refrigescat, et de mundano pulvere, ut ait s. Leo, oporteat etiam religiosa corda sordescere, singuli sacerdotes teneantur, quoque saltem biennio exercitia spiritualia, quae episcopus providebit, adire.“ (Coll. Lac. III pg. 939). W ostrzejszy sposób wypowiada to pierwszy australski synod prowincyonalny w r. 1844: „Profunde sentientes, quam utile et necessarium sit missionariis nostris aliquando cum Jesu seorsum ire in desertum, praecipimus et mandamus, ut omnes nostri sacerdotes quotannis secessum spiritualem sex dierum faciant, trium scilicet dierum ad minus cum aliis ex decanatu, trium privatim. Decanus vero tempus ad secessum generalem magis opportunum designabit. (Coll. Lac. III pg. 1045). Synod prowinc. w Utrechcie 1865 r. postanawia: „Dioecesani antistites singulis annis sacerdotes propriae dioecesis opportuno loco convocandos providebunt, ut sacris exercitiis sub sapienti prudentique spirituali directore in Domino vacent. Singulos autem, qui sacro ministerio fungantur, alternis saltem annis ad exercitia ista per ordinarium indicta convenire debere decernimus, nisi ob infirmam valetudinem aut provectam aetatem aut aliam rationabilem causam ab antistite recognitam, excusatus quis fuerit. Confidimus vero fore, ut junioribus sacerdotibus ampla seniorum ac majorum exempla nunquam desint.“ (Coll. Lac. V pg. 903). Synod prow. w Albi r. 1850 grozi w następujący sposób: „Quoniam autem accidit, ut nonnulli, quos tamen sancti illis vacare exercitiis peropportunum judicaret episcop

eis interesse omnino negligant; tales postquam ab episcopo moniti et vocati contumaciter adesse recusaverint, ad obtemperandum etiam per censuras et alias ecclesiasticas poenas cogendas esse decernimus (Coll. Lac. IV pag. 410). Te kilka dekretów synodalnych, które łatwo pomnożyć możemy, dowodzi dostatecznie, że episkopat dzisiejszy nie waha się kapłanów swoich do rekolekcyi pozytywnie pod groźbą kar zobowięzywać. Jeśli inne synody nie wydają dekretów w formie stanowczych rozkazów, lecz tylko usilnych upomnień, to nie dzieje się, jak to z różnych okoliczności wnioskować można, z tego powodu, jakoby biskupi do wydania surowych przepisów nie czuli się upoważnieni, lecz z innych powodów.

Stolica Apostolska władzę tę przez biskupów wykonywaną zawsze uznawała, naprzód pośrednio przez zatwierdzanie odnośnych uchwal synodalnych, nie odmawiając nigdy biskupom prawa wydawania podobnych dekretów, następnie i bezpośrednio w jednym przypadku, który Kongregacyi Soboru do rozstrzygnienia był przedłożony. Podług *Acta s. Sedis* XII pag. 609 pewien biskup włoski następujące przesłał podanie 11 września 1877:

„Anno 1872 constitutionem disciplinarem edidi pro universo clero civitatis et dioeceseos, in qua inter alia quae utilia et necessaria mihi videbantur, hoc quoque praescribendum censui: *Optime norunt omnes, quantae sint utilitatis, imo necessitatis ad vitam spiritualem et ecclesiasticam disciplinam servandam et fovendam exercitia spiritualia, quibus sacerdotes pietatis studiosiores singulis annis interesse solent. Volumus igitur, ut omnes singuli sacerdotes spatio quatuor annorum saltem semel hisce exercitiis, quae haberi solent domi ad id electae, intersint.* Eo vel magis putabam me hoc jure pollere, cum sacerdotes omnes absque ulla exceptione hisce exercitiis spiritualibus, quae a Patribus Societatis Jesu constanter diriguntur, absque ulla omnino expensa intersint quandoquidem pia illa domus tam amplo patrimonio ex antecessorum episcoporum munificentia gaudeat, ut quotannis, detractis expensis omnibus pro sex vicibus exercitiorum, circiter 1500 libellae italicae supersint, quae juxta mentem fundatorum in bonum seminarii convertuntur. Deo favente omnes sacerdotes, uno dumtaxat excepto, quatuor annorum spatio hisce exercitiis interfuerunt. Nunc vero quidam sacerdotes scientia et pietate praediti quaestionem proposuerunt, utrum episcopus auctoritate polleat supradictam praescriptionem statuendi, et quidam dubitant, quidam vero etiam negant, licet et ipsi obtemperaverint... Quare in re tam gravi ad quamcumque dubitationem e medio tollendam, necessarium esse duxi hanc S. Congregationem consulere, hisce propositis duobus quaesitis:

1. Potestne episcopus, auctoritate sua ordinaria, supradictam praescriptionem universo Clero suae dioeceseos imponere quatuor annorum spatio adimplendam, cum sacerdotes omnes et singuli nulli omnino expensae subjiciantur?

2. Posita responsione affirmante: potestne episcopus sacerdotes eos, qui absque legitima causa exercitationibus spiritualibus, de quibus supra, interesse detrectant, aliqua modica poena mulctare?

Kongregacya odpowiedziała 20 września 1878:

ad 1. *affirmative*, ad 2. *affirmative*, *praevia tamen paterna admonitione.*

Z tego dekretu wnioskują wydawcy *Acta s. Sed.* ogólnie: „quod lex, qua episcopus presbyteros suae dioecesis jubet sacris interesse exercitiis, neque ordinariae potestatis fines excedit, neque juri communi adversatur, sed potius eidem apprime consona est“, i objaśniają że to „praevia tamen paterna admonitione“ odnoszące się do kary na opieszałych nie jest clausula juris, jakoby bez poprzedniéj admonicyi ojcowskiéj nie można prawnie kary nałożyć, lecz jedynie praktyczną jest wskazówką dla biskupa, że w takich rzeczach dopiero po użyciu łagodniejszych środków karać wypada. „In themate dum S. C. Conc. auctoritatem in episcopo recognovit legem condendi quoad sacra exercitia, legique sanctionem adiiciendi, commonet tamen ut poenam paterna praecedat admonitio, ne rigor sed lenitas renuentes ad spiritualem ducat perfectionem.“ Takiem samem więc prawem, jak ten biskup włoski rekolekcye raz w cztery lata odprawić każdemu swemu kapłanowi nakazał, mogą inni biskupi (np. na synodzie w Utrecht, Westminster itd.) co dwa lata, inni co rok rozporządzić. Daléj jeszcze zauważyć trzeba, że wydawcy *Acta*, wyciągając z dekretu św. Kongregacyi wnioski prawne, pomijają zupełnie okoliczność, na którą biskup włoski przycisk położył, że „sacerdotes omnes et singuli nulli omnino expensae subjiciantur.“ I sprawozdawca Kongregacyi wcale o téj okoliczności nie wspomina jako o koniecznéj clausula juris, tak iżby żaden biskup nie mógł kazać duchownym na ich koszt odprawić rekolekcyi, lecz tylko, gdy uprawnienie do takich rozporządzeń z kanonicznych powodów uzasadnił, wspomniał także jako o pobocznéj okoliczności, dla czego biskupowi tym prędzéj potakująca odpowiedź udzielona być mogła: „Cum igitur episcopus leges condere possit, cumque lex ista (rekolekcye dla księży) maxime congruat bono animarum et Summi Principis placito, videretur quod affirmativo responso primum dubium dimittendum esset; eo vel magis, quia pro exercitiis spiritualibus peragendis nulla expensa a clero sustinenda esset.“ Któżby zresztą chciał twierdzić, że biskupi nie mogą wydawać praw, którychby wypełnienie z kosztami było połączone? Przytoczone także przez nas dekreta synodalne nie zapewniają kapłanom, nakładając im rekolekcye za obowiązek, że za podróż i utrzymanie w domu rekolekcyi nic zapłacić nie potrzebują. Okoliczność, że udział w ćwiczeniach duchownych połączony jest z kosztami, nie narusza w niczem mocy prawnéj takiego rozporządzenia, pomnaża tylko causae deobligantes (Gury I 100 i 108), o ile by kapłan, któryby tak był ubogim, żeby sam kosztów nie mógł ponosić, albo tylko „cum incommodo valde gravi seu cum gravi nocumento“ (Gury I 100), mógł bez ubliżenia posłuszeństwu rekolekcyi nie odprawić. Lecz i w takim razie gorliwemu kapłanowi nie może być trudnem o potrzebne pieniądze u zamożniejszego konfratra lub biskupa swego się postarać.

Obok tego uzasadnienia prawnego trzeba nam jeszcze zbić twierdzenie, które tak często słyszeć można, że natura rekolekcyi wymaga, aby każdy dobrowolnie udział w nich brał, jeżeli pożytek z nich odnieść ma dla duszy. Ten wzgląd też, mówią obrońcy dobrowolnych ćwiczeń św., powodował różnych biskupów i synody, że po ojcowsku i usilnie zalecali je swym duchownym bez nakładania na nich obowiązku. W tych odmiennych sposobach rozporządzeń biskupich i synodalnych nie można przecież chcieć widzieć sprzeczności! Troska o życie i działanie, t. j. o zbawienie dusz najprzód duchownych a potem całéj swéj trzody[1])

[1]) Pięknie mówi pod tym względem pewien biskup w swéj odezwie zachęcającéj do rekolekcyi: „Kapłan jest tylko tak dalece pożytecznem narzędziem w ręku Boga do skutecznéj nad zbawieniem dusz pracy, o ile sam w doskonałości i świętości postąpił. Napisano jest: Duch jest który ożywia, ciało do niczego przydatne. Jak usposobionym jest duch, takiem jego działanie na zewnątrz. Im świętszy dla tego i doskonalszy jest kapłan w swéj duszy, tym większy jest też jego wpływ na udoskonalenie i uświęcenie jego bliźnich. Przyrodzone jego zdolności, talenta, naturalna gorliwość, jego trudy i mozoły same w sobie w niczem do tego się nie przyłożą, gdyż uświęcenie człowieka nadprzyrodzonem jest dziełem, które tylko nadprzyrodzoną siłą łaski boskiéj uskutecznić można; przyrodzone siły człowieka, jego przyrodzone zdolności,

powoduje wszystkich bez wyjątku biskupów do urządzania rekolekcyi i wpływania w odpowiedni sposób na to, aby gorliwy w nich brano udział: jedni samem zaleceniem, inni przepisując jako prawo, wedle tego jak roztropność pasterska, uwzględniająca różność czasu i okoliczności, nakazuje.

Lecz czyż w ogóle z biskupią mądrością pasterską się zgadza nakładanie rekolekcyi jako obowiązku? Czyż nie leży to w naturze tych ćwiczeń, aby były dobrowolnemi? W obec tego pytamy się, czy actio libera i actio imperata są pojęciami ze sobą wcale niezgodnemi? czyż nie raczéj wszystkie przez prawo natury lub boskie i kościelne prawa pozytywne nakazane czynności, aby się Bogu podobały i zasługę jednały, nie powinny koniecznie wykonywać się dobrowolnie? Alboż to dobrowolna czynność płynąca z rady nie przynosi większéj jeszcze zasługi, gdy w posłuszeństwie się dzieje? Zasada to, na której cała nauka o ślubie, posłuszeństwie klasztornem itd. się opiera, której po tysiąc razy uczymy — a nie mielibyśmy jéj do własnego naszego życia moralnego zastósować? — W ten sposób odpieramy zarazem dalsze twierdzenie, że kapłan ojcowskiemu upomnieniu do rekolekcyi chętniéj poddaje ucho, aniżeli nakazowi władzy. Sądzimy, że każdy kapłan, który jest prawdziwym mężem ducha (a każdy nim być powinien), prawo przekłada nad upomnienie, dla tego właśnie że czynność odnośna w pierwszym razie jest z większą zasługą połączona. Kto zaś przeciw nakazanéj czynności powstaje, dla tego że jest nakazana, temu braknie, niech uchodzi za jak najdoskonalszego i pobożnego, bardzo ważnéj cnoty: ducha posłuszeństwa.

Mówią także inni, rozkaz taki jak dla dobrych kapłanów nie jest potrzebny, tak dla tych, co tylko ze wstrętem wewnętrznym rozkazu tego usłuchają, n i e p o ż y t e c z n y. Może to być słusznem w niektórych przypadkach, ale z pewnością nie we wszystkich. Zollner opowiada w swem dziele, *Das katholische Christenthum* o pewnéj zakonnicy w Rzymie, siostrze Maryi Bonawenturze, która więcéj na wielką panią aniżeli na zakonnicę zakrawała. Zdarzyło się razu pewnego, że jéj siostry zakonne usunąć się chciały na kilkodniowe ćwiczenia duchowne, aby prawdy wiary wedle książki św. Ignacego rozważać. Siostra Bonawentura nieprzyjazną była tym ćwiczeniom, dla tego szydziła ze swych towarzyszek i mówiła: „Idźcie na samotność, schowajcie się na pustynią, jam zadowolona z tego, że jestem zakonnicą i nie chcę być pustelnicą. Starajcie się, abyście wielkiemi świętemi zostały i w zachwycenie wpadały, gdyż z samego ducha się składacie; ja zaś mam także ciało, na ziemi chcę pozostać i zwykłe prace moje wykonywać.“ Mimo to poszła (z natchnienia Bożego) na pierwszą medytacyą o celu i końcu człowieka i z całem skupieniem ducha nad tą ważną prawdą chrześciańską się zastanawiała. Wrażenie, jakie ta medytacya w jéj duszy wywarła, było tak wielkie, że natychmiast do stóp swego ojca duchownego się rzuciła i te kilka ważnych wyrzekła słów: „Ojcze, nie powinnam dłużéj z Bogiem żartować; zrozumiałam już dobrze, czem Bóg się brzydzi we mnie i czego odemnie żąda. Chcę być świętą; lecz mówię za mało, chcę być wielką świętą i to wnet.“ Chciała jeszcze mówić, lecz łzy jéj przeszkodziły. Język jéj zamilkł, za to mówiły jéj uczynki. Usunęła się do swéj celi, napisała i złożyła darowiznę zupełną ze siebie u stóp Ukrzyżowanego. Następnie odrzuciła ze siebie wszystko, co próżność zdradzało, wyrzuciła co niepotrzebnego z celi i prowadziła aż do śmierci życie pobożne i umartwione.“ Przypadki tego rodzaju nie są rzadkie. Niejeden czy to z przymusu, czy innemi okolicznościami powodowany wpadł pomiędzy rekolektantów, i mimo że zwolennikiem i przyjacielem ćwiczeń duchownych nie był, zupełnie przemieniony odchodził. Duch Boży wieje, gdzie chce. — Lecz pomijając tę drobną niezawodnie w każdéj dyecezyi liczbę kapłanów, którzy na myśl o rekolekcyach się wzdrygają: czyż prawo takie dla dobréj chęci lecz wygodnych i opieszałych natur, które często rekolekcye chcą odprawiać, lecz rzadko albo nigdy do tego przyjść nie mogą, bo albo nie są usposobieni, gdy termin wyznaczony, albo za wiele mają do pracy, albo w tym tygodniu parafii opuścić nie mogą, itp. wymówki zawsze na swe uniewinienie mają gotowe — czyż prawo, rozkaz biskupa nie jest najpewniejszym i najłatwiejszym środkiem do przezwyciężenia téj ludzkiéj, tutaj duchownéj słabości i nędzy? Biskup zatem, który swym duchownym w pewnych odstępach czasu odprawienie rekolekcyi jako obowiązek prawem nakłada, nie wykracza tak samo przeciw mądrości pasterskiéj jak Kościół, który wszystkim wiernym w niedziele Mszy św. słuchać nakazuje.

choćby najznakomitsze w żadnym do tego nie stoją stósunku i same przez się do tego celu wcale nie przydatne. Wielkiemi zdolnościami obdarzony kapłan może swemi talentami i czynami podziw i wrażenie wywoływać, może kazaniami swemi głaskać uszy swych słuchaczów, że pod niebiosa wynosić go będą: lecz grzeszników nawracać i dusze do doskonałości prowadzić nie zdoła, jeśli nie będzie zarazem pobożny, pokorny, mężem modlitwy, w ogóle kapłanem dążącym do doskonałości i świętości; gdyż bez tego łaska boska w nim nie działa, Bóg mu się opiera, bo tylko pokornym łaskę swą dawa. Niech wygląda działanie jego na zewnątrz jak najświetniejsze: owoców świętości dla duszy zrodzić nie zdoła. W ogóle w nadprzyrodzonym porządku wszystkie jego prace i czyny są niczem. Kto sadzi jest niczem, kto podlewa niczem, jedno Bóg, który wzrost daje. Wprawdzie nie wolno i nie można stawiać granic działaniu Bożemu. Prawdą jest, że Bóg m o ż e i niepobożnego kapłana użyć za narzędzie swych łask, jak bezbożnego Balaama prorokiem zrobił. Lecz są to wyjątki; z reguły tylko pobożni i święci kapłani używani są jako narzędzia do nawracania grzeszników i prowadzenia dusz do doskonałości i świętości, tak że z wszelką słusznością postawić można zdanie: Im pobożniejszy i świątobliwszy jest kapłan, tym większe skutki jego działania i pracy nad uświęceniem dusz.“

Co lepsze — misye czy rekolekcye ludowe?

Od pewnego czasu OO. Jezuici i Misyonarze św. Wincentego à Paulo w Galicyi misye ludowe, które w skutkach tak zbawiennemi się okazały, przyczyniając się niesłychanie do podniesienia moralności w ludzie, do wykorzenienia występków i nałogów a rozbudzenia głębszego życia chrześciańskiego i prawdziwéj pobożności, zastępują ćwiczeniami duchownemi, urządzanemi przez kilka dni po parafiach. Ponieważ w stósunkach naszych odprawianie misyi tego rodzaju, jak były za czasów pobytu u nas OO. Jezuitów, z wielkiemi trudnościami ma do walczenia i z daleko większą łatwością każdemu pasterzowi dusz przyjdzie urządzić u siebie rekolekcye, chodziłoby tylko o zbadanie, czy rekolekcye zastąpić zdołają rzeczywiście w owocach i skutkach niezaprzeczone i doświadczeniami tylu lat poparte pożytki misyi. Sprawozdania o tych ćwiczeniach duchownych, odprawianych po parafiach galicyjskich, jakkolwiek z uniesieniem mówią o błogich ich skutkach, nigdy, o ile wiemy, nie zastanawiały się bliżéj nad podobieństwami i różnicami tych dwóch rodzajów ćwiczeń. Ponieważ jedno jak drugie ważnym jest czynnikiem w działaniu pasterskiem, ponieważ troska o nadzwyczajne odnowienie ducha w swéj parafii nie może nigdy zejść z programu starań i trosk pasterzy dusz, dla tego korzystamy tu z uwag pomieszczonych w *Köln Pastoralbl.* przez pewnego kapłana, który spostrzeżenia swe z doświadczenia nabyte opisuje; sądzimy bowiem, że w ten

sposób pobudzimy naszych czytelników do zastanowienia się, o ileby u nas ten nowy środek do pobożności pobudzający zaprowadzić należało.

Misye i rekolekcye mają ten cel, aby wiarę i życie chrześciańskie ożywić i utwierdzić, grzechy zgładzić i do panowania sprawiedliwości i miłości Bożéj dopomódz. Z pewnością uznać to trzeba, że do osiągnięcia tego celu w pojedyńczych przypadkach misye są odpowiedniejsze aniżeli rekolekcye. Są bowiem ludzie, co do tak głębokiego dochodzą upadku w grzechy i zdrożności, i z takim spokojem nie do opisania w tych ciemnych głębinach złości trwają, że jeśli jakie wielkie poruszenie, wstrząśnienie ich do powstania nie pobudzi, za zgubionych uważać należy. (Segneri *Instrukcya dla kapłanów*, n. 26 II n. 3, 10). Ponieważ to wstrząśnienie na misyach z reguły jest większe aniżeli na rekolekcyach, w pojedyńczych przypadkach misyom pierwszeństwo przyznać należy. Nie myślimy dla tego wcale występować przeciwko doświadczeniu tylu znakomitych misyonarzy, którzy tylko misye odprawiać zwykli. Mimo to twierdzenie, że pod wielorakim względem rekolekcye nad misye przekładać należy, dostatecznie uzasadnić można.

1. Nauki na misyach głosi zwyczajnie kilku, na rekolekcyach jeden tylko misyonarz. Jeśli można pozyskać misyonarza, który cieleśnie i duchowo jest zdolen miewać dwie nauki dziennie, to zawsze lepiéj powierzyć tę sprawę jednemu. Jeden misyonarz czuje lepiéj cały ciężar odpowiedzialności, z góry obiera sobie punkta, na które szczególniejszą wagę kłaść powinien, i wedle potrzeby zawsze do nich wracać będzie. Jest dwóch lub trzech misyonarzy, nie wie niekiedy jeden, o czem prawił drugi, i dla tego prędzéj ważny jaki punkt pominięty będzie. Również, gdy nauki miewają różni kaznodzieje, łatwiéj pojawia się „ego sum Petri, ego sum Pauli“, podczas gdy wierni słuchający jednego mówcę, na osobę nie zwracają uwagi, lecz zatapiają się duszą w prawdy Boże.

2. Ważną to nadzwyczaj rzeczą, aby ile możności wszyscy parafianie bywali na naukach a zwłaszcza nie usuwały się od nich osoby, które szczególniéj odnowienia duchowego potrzebują. Taki ogólny udział łatwiéj da się osięgnąć przy rekolekcyach osobnych dla każdéj płci i wieku, aniżeli na misyach. Dla niewiast i panien najstósowniejsza pora rano od 8 do 9 a po południu od 4 do 5; dla mężczyzn i młodzieży męzkiéj rano rychlejsza, po południu późniejsza godzina. Jeśli się nie obiera godziny dogodnéj, niejeden mimo dobrych chęci na naukach bywać nie może. Na misyach zaś godziny ustanowione są dogodne dla jednych, lecz nie dla drugich, natomiast przy rekolekcyach każdéj płci i wiekowi odpowiednią godzinę naznaczyć można.

3. Jest to zaś wielkiéj wagi, aby wszyscy bez wyjątku słyszeli wszystkie nauki, i w ten sposób różne prawdy jakoby w szkle zapalającym skoncentrowane, lody ich serca tym prędzéj roztopiły. Misye i rekolekcye skutku zupełnego u niejednego nie odniosą, jeśli na niektórych naukach obecnymi nie będą, np. słyszeć nie będą nauk o godnem przyjmowaniu Sakramentu Pokuty, zwłaszcza o żalu, dobrem przedsięwzięciu, unikaniu najbliższych okazyi, albo o jakim grzechu nałogowym. Ten udział wszystkich we wszystkich naukach prędzéj osięgnąć można na rekolekcyach, podczas gdy na misyach jest niemożebny. W domu bowiem zawsze ktoś pozostać musi, aby go pilnować i niektóre niezbędne prace wykonać. Zawsze więc większa lub mniejsza liczba może najważniejszych nauk zaniedba; a ponieważ płeć żeńska więcéj do pobożności a zarazem i do ciekawości skłonna, zwykle niewiasty i dziewczęta cisnąć się będą około ambony i słuchać kazania dla siebie nieraz zbytecznego, jak o uczęszczaniu do szynkowni i pijaństwie, podczas gdy leniwy mąż lub syn będzie wolał pozostać w domu i z nauki dlań przydatnéj żadnéj nie odniesie korzyści. Gdy zaś dla niewiast i panien osobne rekolekcye odbywać się będą, pilnowanie domu i załatwianie prac domowych w sposób należyty uregulowane będzie, a ci co w domu pozostać muszą, innych, dla których rekolekcye przeznaczone, napędzać będą na nauki.

4. Na misyach muszą być nauki tak urządzone, aby każda płeć słyszała to, co dla jéj położenia najstósowniejsze, a ztąd niepodobna uniknąć, aby jedna płeć nie słyszała tego, co drugiéj wyłącznie dotyczy. Na rekolekcyach można lepiéj pominąć co jest zbytecznego, a przycisk kłaść na główne rzeczy, wykłady zaś co do formy i treści ułożyć jak najodpowiedniéj dla odnośnéj płci. A więc i pod tym względem rekolekcye mają pierwszeństwo przed misyami.

5. Doświadczenie uczy, że na rekolekcyach kościoły nie mniéj są zapełnione jak na misyach. Zbiegają się bowiem nie tylko członkowie jednéj parafii lecz mieszkańcy z bliższego i dalszego sąsiedztwa. Kościoły są niekiedy tak nabite, że nie starczą do objęcia wszystkich tłumów. Ludzie ci nie zostawiają starego Adama po za kościołem, lecz zabierają go ze sobą do kościoła. Jeśli tedy przepełnienia kościoła uniknąć nie można, każdy rozsądny pasterz dusz chętniéj widzieć będzie, gdy te zbite tłumy z osób jednéj płci będą złożone.

6. Jakkolwiek nie należy zaniedbywać dobrego, które możebnie sposobność nastręczy do grzechu, to jednakowoż gdzie tylko można, okazye te usuwać trzeba. Jeśli misyi, z powodu możebnych niebezpieczeństw dla moralności nastręczających się przy powrocie uczestników z kościoła do domu, zaniedbywać nie wolno, niebezpieczeństwom tym wedle możności zapobiegać trzeba. Jasną zaś jest rzeczą, że tego rodzaju niebezpieczeństwa i okazye wykluczone są z rekolekcyi osobnych dla każdéj płci, podczas gdy na misyach, gdy ludzie niekiedy godzinę i więcéj drogi odbywać muszą w ciemnościach, prawie są nieuniknione.

7. I pod tym względem przekładać należy rekolekcye nad misye, że pierwsze silniejszy mają w sobie zaród do utrzymania owoców z tych ćwiczeń duchownych płynących. Jeżeli rekolekcye dla niewiast i panien poprzedzają, opowiadać one będą w domu co słyszały, mężów swych, synów i braci przygotują na następujące ćwiczenia, zainteresują ich niemi i pragnienie słuchania zbawiennych nauk w nich rozbudzą — jak Samarytanka przy studni Jakóbowéj. Gdy po niejakim czasie odbędą się rekolekcye dla mężczyzn i młodzieńców, ci w sercach swych żon, córek i sióstr odżywią pamięć o słyszanych prawdach i z Samarytanami mówić mogą: „Teraz wierzymy już nie dla mów waszych, bośmy sami słyszeli i poznali.“ Nadmieniamy jeszcze, że każdemu pasterzowi dusz, w którego parafii misya lub rekolekcye się odbywają, radzić tylko można, aby osobiście obecnym był na wszystkich naukach, nie tylko dla dobrego przykładu, lecz szczególniéj dla tego, że się powiadomi o niejednem ćwiczeniu religijnem, jakie misyonarz słuchaczom swym gorąco zalecać będzie. Gdy następnie duszom sobie powierzonym przypominać będzie często te praktyki, owoce ćwiczeń duchownych pozostaną na długo w parafii, inaczéj pójdą wnet w zapomnienie.

O wotywach.

V. *Wybór formularzy.*

Na przypadki najzwyczajniejsze, w których się wotywy odprawiają, formularze osobne Kościół unormował i w mszale po Commune Sanctorum umieścił. Ułożone są tam w porządku, jak w pojedyńczych dniach tygodnia używane być mogą. Na ponie-

działek (nisi dicatur Missa pro defunctis, jak mówi rubryka poprzedzająca tę Mszą) de ss. Trinitate, na wtorek de Angelis, na środę de Apostolis, na czwartek de Spiritu s. lub de ss. Eucharistiae Sacramento, na piątek de Cruce lub de Passione, na sobotę de S. Maria 5 różnych do odpowiednich czasów roku kościelnego zastósowanych formularzy. Dwie nowe wotywy o św. Józefie i św. Apostołach zaliczają się do co dopiero wspomnianych. Kapłan, który odprawia wotywę o św. Józefie lub o wszystkich Apostołach św., winien brać formularz niedawno przez S. R. C. ogłoszony.

Następują potem w Mszale do użytku w poszczególnych przypadkach *(pro diversis rebus)* formularze: 1) pro eligendo summo pontifice, 2) in anniversario Electionis vel Consecrationis Eppi, 3) ad tollendum schisma, 4) pro quacunque necessitate, 5) pro remissione peccatorum, 6) ad postulandam gratiam bene moriendi, 7) contra paganos, 8) tempore belli, 9) pro pace, 10) pro vitanda mortalitate vel tempore pestilentiae, 11) pro infirmis, 12) pro peregrinantibus vel iter agentibus, 13) pro sponso et sponsa. Co do formularzy wymienionych ad 1, 2 i 13 zauważa Merati, że jakkolwiek wotywami bywają nazywane, nie w każdym czasie lecz tylko circumstantiis assignatis używać ich wolno. Obok tych do szczególniejszego użytku zastósowanych formularzy, zawiera Mszał w Proprium Sanctorum niektóre msze świętalne, w których, w razie ich użycia jako wotyw, podane są potrzebne dodatki lub odmiany w Graduale. Implicite przez to jest wyrażone, że Kościół zezwala na używanie tych formularzy do wotyw. Jako wotywy więc odprawiać wolno Missae de Nomine Jesu, Pretiosissimi Sanguinis, Septem Dolorum, Immaculatae Conceptionis (innych Mszy o Matce Boskiej po za ich oktawami nie wolno używać jako wotyw) i Sacr. Cordis Jesu (S. R. C. 23 febr. 1884).

Oprócz tego można o każdym Świętym, byle była pewność o jego kanonizacyi, odprawić wotywę. Jeśli jest w Mszale osobna Msza, formularz ten żywcem się bierze, si etiam extra diem festum servatur veritas in verbis, lub też opuszcza się i zmienia w oracyach to, co się odnosi do dnia święta i nie odpowiada wotywie. Tak wolno opuszczać słowa hodie, annua, hodierna die a wyrażenia natalitia, festivitas, solemnitas i inne zmieniać na commemoratio lub memoria, w miejsce introitu „Gaudeamus omnes“ wziąść inny z Commune. Jeśli w formularzu brak odpowiedniego do czasu kościelnego Graduale, Alleluja, Tractus, bierze się to z Commune. Jeśli brzmienie Missae propriae de festo tylko do święta się stósuje, albo we Mszale nie ma missa propria o Świętym, o którym się chce odprawić wotywę, bierze się Mszą z Commune Sanctorum; a jeśli się więcej tego samego charakteru formularzy znajduje, (np. unius martyris Pontificis) wybrać można do woli.

Jeśli żądana jest wotywa o kilku Confessores Pontifices vel non Pontifices, bierze się formularz z odpowiedniego Commune, a w oracyach zmienia się na plurale to, co było w singulare. Gdy zaś o kilku Świętych różnego charakteru ma być wotywa celebrowana, np. o męczenniku i o wyznawcy, bierze się formularz de digniori a w oracyach wypuszcza się oznaczenie charakteru, lub też bierze się oracye z Mszy św. Kaliksta Pap. i Męcz. (14 paźdz.). Jeśli wreszcie ma być odprawiona wotywa de OO. Sanctis, wziąść należy formularz z czasu wielkanocnego, z Missa *Sancti tui*, extra tempus paschale zaś ze święta WW. Świętych, a zamiast introitu *Gaudeamus*, bierze się *Sapientiam* z Commune Martyrum. Oracyą w obydwóch razach odmawia się pierwszą z Orationes diversae, zaczynającą się od słów *Concede quaesumus*.

O beatyfikowanym wtenczas tylko wolno wotywę odprawiać, jeśli Stolica Apost. wyraźne dała na to pozwolenie; mogą zaś czynić to ci tylko i na tem miejscu, dla których ten przywilej udzielony został. Przez beatyfikacyą bowiem w bardzo ograniczonym zakresie kult in Officio et Missa bywa dozwolony a przepisane przez Papieża granice muszą być aż do mającej nastąpić kanonizacyi ściśle przestrzegane. (S. R. C. 5 oct. 1652; 3 jun. 1676. — Quarti p. 1 tit. 4 dub. 6. — Guyet lib. 2 cap. 19 q. 11).

Missae de tempore tj. de dominicis et feriis nie mogą nigdy służyć do wotyw. Powodem tego: quia ritus et veritas verborum extra proprios dies servari nequeunt. Tak samo i Msze *de Mysteriis D. N. J. Ch.* (z wyjątkiem de SS. Trinitate, Spiritu s. et SS. Sacramento) i *de Festivitatibus B. M. V.* Ztąd nie można żadnej wotywy na cześć Narodzenia Zbawiciela według formularza in Nativitate Domini, albo na cześć zmartwychwstałego Chrystusa według formularza Dominicae Resurrectionis odprawiać; również żadnej wotywy na cześć Zwiastowania, Wniebowzięcia itd. Najśw. Maryi P. według formularza odpowiedniej Mszy. We wszystkich przypadkach, gdy tego rodzaju wotywy żądane bywają, tylko intencyą zastósować do tego można. „Missae propriae de festivitatibus B. M. V. non sunt celebrandae nisi diebus, in quibus dictae solemnitates occurrunt, et per earum octavas, si habent; ceteris temporibus earum loco celebranda est una ex votivis B. M. V. in fine Missalis positis juxta distributionem temporis in eo factam cum intentione ad honorem Assumptionis, Annuntiationis etc.“ S. R. C. 12 mart. 1678. Wyjątek stanowią wyżej wspomniane formularze de immaculata Conceptione i de septem Doloribus, oraz de Sacr. Corde Jesu według formularza mszy z fer. VI post Oct. Corp. Chr. z traktem ze Mszy *Egredimini*. Z innych formularzy pro aliquibus locis np. Missa Spineae, Coronae, Lanceae et Clavorum, Sacr. Sindonis, SS. Quinque Plagarum etc., tam tylko wotywy odprawiać wolno, gdzie na te Msze udzielony został indult papiezki. Gdzieindziej, gdy żądana jest wotywa na cześć którego z narzędzi męki Chr. P., brać należy missam de Cruce lub de Passione Dni (Merati novae observ. p. 1 tit. 4 n. 46).

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI

LEONIS DIVINA PROVIDENTIA PAPAE XIII

Allocutio

habita in Consistorio die 27 julii an. 1885.

Venerabiles Fratres,

Ex quo nos in hac ipsa dignitate loci postremo verba fecimus, rem conquesti, unde justum dolorem paulo ante hauseramus, non defuere caussae, quae veterem animi curam molestiamque renovarent. — In quibus recens est, ut nostris, illa, publicae erga Deum pietati, quod saepe in civitatibus licet superstitione et errore imbutis, idem in urbe christiani nominis principe non licere. Honores intelligimus, Sacramento augusto certis temporibus publice haberi solitos cum ad aegrotantes circumfertur, decreto sublatos. Idque multo est gravius, quia cum ex altera parte religioni minuitur legitima libertas, ex altera impietati conceditur impunita licentia. — Nisi exempla ante oculos extarent propemodum quotidiana, satis loqueretur, quod paucis ante mensibus vidimus; cum scilicet religionis inimicissimis data potestas est ut Romam, quotquot vellent, libere convenirent, catholicum nomen tamquam in arce sua, collatis consiliis, hostiliter petituri.

Haec quidem domi: neque vero laeta admodum pleraque ex iis quae aguntur foris. — De Gallia sollicitudinem capimus non mediocrem propter impedimenta permulta et gravia, quae rerum publicarum cursus affert Ecclesiae. — Item de Germania: de qua sane nihil tam valde cupimus aut laboramus, quam ut concordia rei civilis reique catholicae in spem diuturnitatis restituatur: sed magno enitendum est opere in difficultatibus eluctandis.

His de causis, si alias unquam, certe hoc tempore necesse est, fortiter et, quod permagni interest, concorditer atque ordine, pro iustitia et veritate dimicare.

Nos quidem, quae sit officiorum Nostrorum vis et magnitudo, intelligimus: propterea que, spe plurima in Deo collocata, perseverabimus summam curarum cogitationumque Nostrarum in perfunctione muneris apostolici defixam habere: pariterque singula Ecclesiae et Apostolicae Sedis iura, sicut hactenus, ita in posterum maxima, qua possumus, et vigilantia defendere et contentione vindicare. — His autem vos in officiis, Venerabiles Fratres, quantum Nobis profuturi sitis studio, consilio, sapientiaque vestra, diu iam experiendo cognovimus. — Neque sine caussa confidimus operae

quoque et adiumento praestantium virorum, quos a virtute, a prudentia, a doctrina, ab amore in hanc Sedem Apostolicam commendatos in amplissimum Collegium vestrum hodierna die cooptare decrevimus. Sunt autem

Paulus Melchers, Archiepiscopus Coloniensis:
Alphonsus Capecelatro, Archiepiscopus Capuanus:
Franciscus Battaglini, Archiepiscopus Bononiensis:
Patritius Franciscus Moran, Archiepiscopus Sydneyensis:
Placidus Maria Schiaffino, e Congregatione Benedictina Olivetana, Episcopus Tit. Nyssenus, S. Congregationis Episcoporum et Regularium Secretarius:
Carolus Cristofari, Camerae Apostolicae Auditor.

Quid vobis videtur?

Itaque auctoritate omnipotentis Dei, sanctorum apostolorum Petri et Pauli ac Nostra creamus et publicamus S. R. E. Presbyteros Cardinales: *Paulum Melchers*, *Alphonsum Capecelatro*, *Franciscum Battaglini*, *Patritium Franciscum Moran*, *Placidum Mariam Schiaffino* et Diaconum Cardinalem *Carolum Cristofari.*

Cum dispensationibus, derogationibus et clausulis necessariis et opportunis. In Nomine Patris † et Filii † et Spiritus † Sancti. Amen.

Kwestye teologiczne.

Komunia św. jako warunek odpustu. Z powodu odpustu, jaki z upoważnienia Stolicy św. w roku bież. na niedzielę po św. Jakóbie w naszej archidyecezyi przypadał, a który tak liczne tłumy sprowadził do Spowiedzi św. i Komunii do katedry poznańskiej, przeznaczonej na zwiedzenie i odprawienie w niej zwykłych modlitw odpustowych, powstała kwestya, czy koniecznie należy Komunią św. przyjąć w tym kościele, w którym odpust pozyskać można?

Odp. O. Schneider mówi o tem w swem dziełku „o odpustach", przerobionem z francuzkiego O. Maurela, wyd. 7 str. 83 co następuje: „Z reguły nie jest konieczną rzeczą komunikować w kościele, dla którego odpust udzielony został; wystarcza, gdy się ten kościół zwiedza, aby tam przed lub po Komunii, lub wśród dnia na intencyą Ojca św. się pomodlić. Kto zaś w tym kościele Komunią św. przyjmuje, aby odpust pozyskać, i modli się zarazem na rzeczoną intencyą, nie potrzebuje go raz jeszcze zwiedzać, gdyż warunek przepisanego odwiedzenia już spełnił (Raccolta s. 23)."

Czy udzielając Ostatnie Olejem św. Namaszczenie, wolno kapłanowi po każdem namaszczeniu, albo gdy skończy namaszczenie u jednego chorego i udziela je natychmiast drugiemu, wycierać sobie wielki palec?

Odp. Nie wolno; rubryka mówi tylko o wycieraniu każdego pojedyńczego namaszczonego zmysłu nową bawełną, lub t. p.; rubrycyści zaś o maczaniu palca w oleju św. do każdego namaszczenia. W czasie choroby zaraźliwej n. p. ospy, w obawie zarażenia olejów św. zawartych w naczyniu, wolno się posługiwać kapłanowi różczką (virgula), którą wytrzeć należy bawełną po każdem namaszczeniu. Jeśli mimo tej ostrożności niebezpieczeństwa zarażenia lękać się trzeba, można do każdego pojedyńczego namaszczenia osobnej użyć różczki, które następnie spalić należy. Według Benedykta XIV (de synodo, lib. 13, c. 19, n. 29) wolno w zaraźliwych chorobach użyć długiej rózgi, na której końcu przymocuje się bawełnę napełnioną olejem św., którą się potem spali. Tak samo jak przy zaraźliwych chorobach, wolno postąpić sobie kapłanowi z człowiekiem na wściekliznę chorym; strzedz się należy, aby ślina, która może zarazić, nie splamiła ręki lub różczki; namaszczenie ust uskutecznia się wtedy nie na ustach, lecz w pobliżu ust.

Wiadomości literackie.

Pastoraltheologie. Durch Dr. Joseph Amberger, Domkapitular zu Regensburg. I Bd. 4te u. abermals verb. Auflage. Lex. 8° 678 S. *M* 5,40. II Bd. Lex. 8° 1054 S. *M* 6,60. Regensburg, Pustet 1883/85.

Pierwsze wydanie tego dzieła oddane zostało 1850 r. do druku a wyszło całe dopiero w r. 1863. O wartości jego bodaj trafniejszy można wydać sąd, jak to uczynił Thalhofer w swej nowej *Liturgik:* „Amberger ma wielką zasługę, że udowodnił jak najstanowczej konieczność naukowego traktowania teologii pastoralnej, która nie powinna być wcale samemi tylko wskazówkami do praktyki, i dobrym przykładem w tej mierze świeci. Wykazał on dowodnie, że naukowe traktowanie teologii pastoralnej, na które niejeden krzywo patrzał, ze ściśle katolickim kierunkiem i praktyczną użytecznością znakomicie się zgadza, gdyż książka Ambergera obok całej swej naukowej szaty, nadzwyczaj praktyczną się okazuje, zwłaszcza przez to, że cały sposób pojęcia i przedstawienia ma coś wzniosłego, idealnego, boskiego." — Tom I obejmuje dwie księgi: w 1 są przedstawione główne zasady pastoralnej, „plan budowy", w którym rozwinięte są: pojęcie, stanowisko, przedmiot i zadanie pastoralnej, następnie ułożone „kamienie do budowy" z Pisma św., z życia i nauki Kościoła. W 2 księdze jest mowa o „urzędzie pasterskim", jego istocie, godności, niebezpieczeństwach i owocach, o wykonywaniu i przekazywaniu tego urzędu. W II tomie trzecia księga przedstawia życie pastoralne. Jest to istotnie „życie Chrystusa w swym Kościele" i dokonuje się jako „pastoralne życie Kościoła" przez wielką ofiarę, kościelne officium, kościelny rok i ma widzialny punkt środkowy w „domu bożym." W najdoskonalszym stopniu musi ono w kapłanie, jako „pastoralne życie kapłana" się wybijać, następnie także jako „życie pastoralne parafii." — Jakkolwiek budowa i główne zarysy nie zmieniły się w ostatniem wydaniu, to wszędzie widać poprawki, zmiany, ulepszenia. Nowa rzecz w t. I to „zasady Wittmana w kierowaniu młodzieżą", nadto więcej uwagi poświęca autor pomocnikom kleru świeckiego w pracy pasterskiej, zakonom i życiu wewnętrznemu, kontemplacyjnemu. Mówiąc o seminaryach wspomina także autor zasługi i błogie działanie Oliera, założyciela St. Sulpice. Cel, jaki sobie założył autor w tym tomie, określa w tych słowach: „Nie tylko reguły mają być ci podane, byś urząd pasterski dobrze sprawował, lecz masz zostać prawdziwym pasterzem dusz i dla siebie, zanim podejmiesz się starać o dusze innych. W teologii pastoralnej poznanie bez miłości jest próżne." W II tomie nie tylko są objaśnione nowe rubryki, lecz w tekście w odnośnych miejscach uwzględnione; podane są wszelkie rozporządzenia najnowsze co do mszy parafialnych, aplikacyi biskupów, liturgicznego śpiewu z 10 kwietnia 1883, względem binacyi, paramentów, ich barwy i materyi itd. Podwójny cel ma autor na oku w tym tomie: „Chciałby 1) życie Kościoła w swem wspaniałem, wszystko obejmującem i historycznem znaczeniu przedstawić, aby serca dla niego zjednać i zapalić; 2) chciałby podać klucz do zrozumienia wewnętrznego tych wszystkich form, w których życie kościelne się objawia i wskazać przewodnika, któryby kapłana i powierzony mu lud słodkim gwałtem w to życie kościelne wciągnął." Obydwa cele w znakomity sposób osięga, gdyż równie uczy jak buduje. Thalhofer podnosi w tej znakomitej pastoralnej dobrze opracowaną liturgikę, głęboko pojętą i świetnie przedstawioną, chwali również pojęcie, jakiego nie ma w żadnej innej pastoralnej, stosunku Chr. P., pasterza i najwyższego kapłana do Kościoła na ziemi. Co do roku kościelnego to wywody autora służą za podstawę wszystkim nowym dziełom pastoralnym.

Piękną książeczkę do modlitwy dla kapłanów wydał ks. dr. Winc. Smoczyński, pleban w Tenczynku pod Krzeszowicami pod tyt. „**Manuale quotidianum** continens preces ante et post Missae Sacrificium atque alias Preces ad usum sacerdotum." Cracoviae 1885, 16°, 265 str. Zawiera ona modlitwy przed i po Mszy św. na każdy dzień, różne inne najczęściej używane modlitwy w łaciń-

skim i polskim języku, a nadto modlitwy i rozmyślania 14 stacyi Drogi Krzyżowej po polsku; w końcu podał wydawca niektóre rytualne przepisy względem Mszy św. Druk czerwony i czarny w czerwonych obwódkach i z ładnemi inicyałami oraz papier wspaniały. Wielką ozdobą jest kilkanaście ślicznych obrazków przedstawiających najznaczniejsze i najsłynniejsze wizerunki Chr. P. i obrazy z kościołów w Polsce. Szkoda tylko, że szan. wydawca, nie podał albo osobno, albo na każdy dzień owych modlitw przed i po Mszy św., które niedawno odpustami obdarzone zostały (cfr. *Przegląd* rocznik VI str. 347 — *Acta S. Sedis* vol. XVII pag. 403).

Dawno oczekiwane 10 wydanie **Manuale Sacerdotum** O. Schneidera S. J., które dotychczas w 40 tysiącach egzemplarzy się rozeszło, wyjdzie z pod prasy w przyszłym miesiącu. Wydanie to przygotował do druku towarzysz zakonny zmarłego O. Schneidera, O. Lehmkuhl, który wszystkie po 9 edycyi z r. 1881 nowo wydane dekreta i przepisy starannie uwzględnił. Część liturgiczna rozłączoną została od ascetyczno-pastoralnej przez osobną paginacyą i rejestr, tak że każda może być osobno oprawioną.

KRONIKA.

RZYM. (Konsystorze tajne i publiczny. — Kard. Nina. — Konsekracya trzech prałatów.)

Dnia 27 lipca rb. odbył Papież w pałacu watykańskim konsystorz tajny, na którym po wygłoszeniu alokucyi (podanéj dosłownie powyżéj) o położeniu Kościoła katolick. we Włoszech, Francyi i Niemczech, kreował i ogłosił Kardynałami św. rzymskiego Kościoła:

Z rzędu presbyterów:

Mgra Pawła *Melchersa*, arcybiskupa rezygn. kolońskiego, ur. w Monasterze 6 stycznia 1813.

Mgra Alfonsa *Capecelatro*, z książąt Castropagano, patrycyusza neapolitańskiego, z Kongregacyi Oratoryanów, arcybiskupa Kapuy, ur. w Marsylii 5 lutego 1824.

Mgra Franciszka *Battaglini*, arcybiskupa bolońskiego, ur. w St. Augustin di Piano, w archid. bolońskiéj, 13 marca 1823.

Mgra Franciszka *Moran*, arcybiskupa z Sydney w Australii, ur. w Lieghlimbridge w dyecezyi Kildare (Irlandya), 17 września 1830 r.

Mgra Placyda Maryą *Schiaffino*, z Kongreg. Benedyktynów oliwetańskich, biskupa z Nyssy, sekretarza św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników, ur. w Genui 5 września 1829.

Z rzędu dyakonów:

Mgra Karola *Cristofari*, audytora Izby apostolskiéj, urodz. w Viterbo 5 stycznia 1813.

Następnie ogłosił Papież nominacyą 3 biskupów tytularnych i 4 rezydyencalnych, między nimi arcyb. pragskiego hr. Schoenborna i biskupa budziejowickiego ks. dr. Rziha, profesora teol. moralnéj w seminar. budziejowickiem, oraz biskupów, których nominacya dokonana została brewiami: 3 tytularnych, między nimi nuncyusza belg. Ferrata, a 8 rezydencyalnych, między nimi metropolitę bukareszkiego Mgra Palma, metropolitę dublińskiego Mgra Walsh, biskupa bazylejskiego Mgra Fiala. Po konsystorzu przyjmował Papież na sali tronowéj nowych biskupów obecnych w Rzymie, włożył na nich rokiet i powiedział mowę odpowiednią do okoliczności. Biskupi złożyli następnie wizytę Kardynałowi Sekret. Stanu, pomodlili się u grobu księcia Apostołów, następnie w pałacu kancelaryi apostolskiéj złożyli przysięgę w ręce Kard. Mertel, pierwszego Kard. z rzędu dyakonów i wicekanclerza św. Kościoła. — Nowym Kardynałom wiadomość urzędową o nominacyi zaniesiona została do ich mieszkań przez kamerdynera brata Papieża, Kard. Józefa Pecci. Nowi książęta Kościoła przyjmowali natychmiast potem wizyty zwane *di Calore*, tj. powinszowania od ciała dyplomatycznego, kolegiów prałatur, rodzin patrycyuszów i znajomych osób.

J. E. Kardynał Melchers przyjmował powinszowania w pomieszkaniu J. E. Kardynała Ledóchowskiego. Przybyła też powinszować deputacya kolonii niemieckiéj w Rzymie, składająca się z 70 osób, pomiędzy niemi 25 z dyec. kolońskiéj. Na czele téj deputacyi był biskup z Indyi, Mgr. Balsiber, pochodzący z Kolonii. Mgr. Wahl, rektor niemieckiego Campo Santo, odczytał adres, wyrażający uczucia przywiązania synowskiego katolików dyecezyi kolońskiéj i całych Niemiec. Kardynał odpowiedział na to piękną mową, chwaląc postawę, wytrwałość i męztwo katolików niemieckich w ciężkich przeciwnościach, i zachęcając do dalszéj cierpliwości i walki w jedności i zgodzie. Kardynał otrzymał nadto ze swéj dyecezyi, dyec. monasterskiéj i z innych okolic liczne adresy.

We wtorek po południu nowych Kardynałów przyjmował Papież na audyencyi uroczystéj i włożył im na głowę według zwykłego ceremoniału biret czerwony. Kardynał Melchers w imieniu swych kolegów wyraził Ojcu św. uczucia wdzięczności. Papież odpowiedział mową, w któréj chwalił zasługi nowych książąt Kościoła.

Dnia 30 z. m. odbył się przed południem konsystorz publiczny, na którym Papież nowo mianowanym Kardynałom kardynalski kapelusz wręczył. Po złożeniu w kaplicy sykstyńskiéj przysięgi przez nowych Kardynałów, zostali oni przez Kardynałów dyakonów wprowadzeni na salę królewską, gdzie ich Ojciec św., jego dwór, św. Kolegium i inni dostojnicy oczekiwali. Następnie przypuszczeni zostali nowi Kardynałowie do pocałowania ręki i nogi i od Najwyższego Pasterza i od wszystkich Kardynałów otrzymali pocałunek pokoju, poczem klęcząc przed tronem papiezkim z rąk Papieża otrzymali kapelusz kardynalski. W procesyi następnie powrócili do kaplicy sykstyńskiéj, gdzie odśpiewano Te Deum i modlitwę „super creatos Cardinales.“ Na następnym tajnym konsystorzu odbyła się z nowymi Kardynałami ceremonia otwarcia i zamknięcia ust i prekonizacya czternastu biskupów, między nimi *Dra Krementza* na *arcybiskupa kolońskiego*. — Papież zamierzał zamianować dwóch jeszcze Kardynałów i nazwiska ich in pectore zachować, ale w ostatniéj chwili od tego zamiaru odstąpił.

Kard. Nina, o którego śmierci donosiliśmy, przed swem wyniesieniem do godności kardynalskiéj zajmował ważne posady wicesekretarza Kongr. Soboru i asesora św. Officium. Był to uczony kanonista, tak że stratę jego uczuje dotkliwie św. Kolegium, którego był światłem i ozdobą. W życiu prywatnem dobrocią swoją i miłem obejściem zjednywał serca wszystkich. — W niedzielę zeszłą nowy Kardynał australski Moran, konsekrował w kościele irlandzkim św. Agaty trzech prałatów, z których każdy do innéj części świata należy: arcybiskupa dublińskiego Mgra Walsh, wikaryusza apostolskiego z Afryki środkowéj, Mgra Sogaro i biskupa z Nicolet na Kanadzie, Mgra Gravel.

Życiorysy nowych Kardynałów.

Kardynał Melchers po ukończeniu chwalebnie nauk gimnazyalnych, poświęcił się studyum prawa; w r. 1834 wstąpił do armii, następnie jako referendaryusz pracował przy sądzie w Monasterze. W r. 1838 postanowił poświęcić się zawodowi kapłańskiemu. Studya teologiczne odbywał z początku w Monachium, gdzie miał kolegów: swego następcę na stolicy arcyb. w Kolonii, dra Krementza i kanonika Moufang z Moguncyi, dokończył je w Monasterze. W r. 1841 został wyświęcony na kapłana. Był naprzód wikaryuszem w Haltern, w r. 1845 został subregensem seminaryum duch. w Monasterze, 1851 regensem tegoż seminaryum po śmierci Schmüllinga, 1852 kanonikiem i po śmierci swego stryja sufragana jeneralnym wikar. Biskupa monasterskiego, 1854 dziekanem katedralnym. W r. 1857 na konsystorzu odbytym przez Piusa IX w Bolonii prekonizowany biskupem w Osnabrück, roku następnego został prowikaryuszem apost. misyi na północne Niemcy i Danią. W r. 1866 prekonizowany arcyb. kolońskim. Odtąd na czele episkopatu niemieckiego, prawdziwe światło dla swych kolegów nauką i przykładnem życiem, wielki promotor zebrań biskupich we Fuldzie, nieustraszony obrońca praw Kościoła, gorliwy o zbawienie dusz, łączył w sobie przymioty, jakiemi biskupi nie-

miecy unieśmiertelnili swe imiona w walce kulturnéj. Za przestępstwa ustaw majowych skazany po raz pierwszy 12 listop. 1873, do więzienia kolońskiego odprowadzony 31 marca 1874; wypuszczony 4 paźdz. tego roku; następnie dręczony ustawicznemi procesami, fantowaniem a nareszcie zagrożony złożeniem z urzędu, schronił się 13 grudnia 1875 r. za granicę, gdzie w Maestricht w Holandyi lat 10 przebył w ukryciu, rządy ztamtąd, ile mógł, nad swą dyecezyą sprawując. Gdy układy rozpoczęły się z rządem pruskim, oświadczył Papieżowi gotowość do rezygnacyi każdéj chwili. Dnia 4 lipca rb. opuścił dopiero miejsce swego wygnania, aby pospieszyć na wezwanie Papieża do Rzymu po zasłużoną godność.

Kardynał Capecelatro oratoryanin sławny jest i ulubiony w całych Włoszech ze swych dzieł. Nadzwyczaj płodny to pisarz, imię jego popularne jest od jednego końca Włoch do drugiego. Jego sława pisarska jest tak ustalona, że go w najnowszych czasach nikt nie prześcignie ani mu nie wyrówna, nikt z takim czarem nie opowiada epizodów z chwalebnéj, katolickiéj przeszłości Włoch. Z licznych dzieł jego, mających wyjść niedługo w nowem wydaniu w 15 tomach (u Desclée w Tournai), z których kilka przetłomaczonych jest na język niemiecki, francuzki, angielski, wymieniamy najznaczniejsze: Życie św. Katarzyny Seneńskiéj, Newman i angielscy Oratoryanie, Życie św. Piotra Damiana, Błędy Renana, Życie Jezusa z ilustracyami, Religijne i socyalne studya, Harmonie religii ze sercem, Nauki katol. Kościoła (3 tomy), w ostatnim czasie wspaniale napisany Żywot św. Filipa Nereusza, nadto piękne książki do nabożeństwa, ascetyczne dziełka, rozliczne kazania, mowy, artykuły różnéj treści. Jego wielką sztuką jako pisarza jest przekonywać i wzruszać do głębi, jak jego wielką cnotą biskupią jest miłość, któréj nic osłabić nie zdoła. Miłowany też jest jak ojciec w swéj dyecezyi. Kiedy w r. 1880 Leon XIII tracił go od swego boku, gdzie go zatrudniał jako wicebibliotekarza św. Stolicy, prekonizując na arcyb. w Kapua, wyrzekł do deputacyi, która mu przyszła dziękować: „Pozbawiam się nieocenionéj perły i wam jéj odstępuję; lecz przyrzeknijcie Zastępcy Jez. Chr., że gorliwość gorącą waszego nowego arcybiskupa wszystkiemi siły popierać będziecie.“ Jako arcybiskup, w celu wpływania na wychowanie dobre młodzieży, założył bibliotekę popularną do rozszerzania dobrych książek pomiędzy młodzieżą i zreorganizował seminaryum, tworząc przy nim dla externów szkoły gimnazyalne wedle wymagań rządowych.

Kardynał Battaglini, arcyb. boloński, studya swe teologiczne odbył z wielkiem odznaczeniem w seminaryum w Cento, małéj mieścinie prow. Ferrara, a następnie w Bolonii. Przykładał się głownie do filozofii, a Summa św. Tomasza była ulubionem jego dziełem. W r. 1846 został księdzem. Arcyb. boloński, Kard. Opizoni wielkie przywiązanie i zaufanie mu okazywał. W r. 1855 otrzymał ks. Battaglini katedrę filozofii w seminaryum bolońskiem, na któréj umysły młodzieży duchownéj zjednywał dla systemu św. Tomasza i zapalał do zamiłowania studyów filozoficznych. Lat 25 pracując jako profesor seminaryum, zjednał sobie sławę uczonego i nie tylko wielki zdobył wpływ na umysły kleru, lecz pomieszkanie jego było miejscem schadzek wszystkich znakomitości świeckich z Bolonii. Ze wszystkich stron udawano się doń po radę w najtrudniejszych sprawach. Związany ściśle z najznaczniejszemi rodzinami Bolonii, miał prof. Battaglini sposobność poznać wiele słynnych osób zagranicznych, które nawzajem umiały w nim cenić zdolności i cnoty. W przebiegu tego czasu został kanonikiem katedralnym, archidyakonem, w r. 1879 zrobił go Leon XIII biskupem w Rimini. Tam znalazł umysły wzburzone walką polityczną, przez trzy lata swych rządów umiał zjednać sobie sympatye wszystkich, zażegnać walki i uspokoić umysły; zajął się szczególniéj podniesieniem nauk w seminaryum, założył akademią literacką i filozoficzną, w któréj posiedzeniach nawet liberalni udział brali. W r. 1882 mianował go Leon XIII arcybiskupem w Bolonii po odwołaniu do Rzymu Kard. Parocchi. Otoczony uwielbieniem i miłością wszystkich wielki wywiera wpływ na wszystkie stosunki, a praca jego apostolska błogie wydaje owoce. Wiele akademii i stowarzyszeń uczonych mianowały go swym członkiem honorowym.

Kardynał Moran. Purpura rzymska po raz pierwszy ofiarowana została arcybiskupowi odległéj Australii. Jest to nagroda za błogosławione apostolstwo, jako też obraz pocieszający jedności i rozwoju Kościoła. Rozmaitość i wielka liczba dzieł apostolskich, jakie arcyb. Moran wykonał, pomyślne rezultaty jego trosk i prac czynią z niego ważną osobistość w cudownem rozkrzewieniu wiary katol. w 19 wieku. Świetne jego przymioty, nauka, gorliwość i takt w rządzeniu usprawiedliwiają zupełnie wybór Leona XIII. W młodym bardzo wieku przybył do Rzymu i cały kurs studyów przez lat 11 odbył w koleg. irlandzkiem św. Agaty de Gothi, którego rektorem był późniejszy Kard. Cullen. Wyświęcony 1853 na kapłana kształcił się jeszcze daléj, wiadomości swe teologiczne i filozoficzne uzupełnił i promocyą na doktora teol. odbył. W r. 1856 mianowany został wicerektorem koleg. irlandzkiego. Urząd ten piastował lat 10, a równocześnie był profesorem hebr. języka w kolegium Urbanum. W r. 1866 pojechał z Kard. Cullen jako jego sekretarz do Dublina i w tamecznem seminaryum dyec. objął profesurę hebr języka i egzegezy. W r. 1873 mianowany biskupem w Ossory w Irlandyi, zarządzał tą dyecezyą do r. 1884, w którym to roku Leon XIII zamianował go arcyb. w Sydney w Australii. Kard. Moran jest trzecim biskupem téj dyecezyi. Pierwszym był Mgr. Polding z Kongr. angielskich Benedyktynów, który od r. 1842—1873 biskupstwem tem sam, od r. 1873—1877 z koadjutorem zarządzał; następcą jego był Rugghero Bega Vaughan z tejże kongregacyi 1877—84. Ludność katolicką Sydney stanowią głównie Irlandczycy.

Kardynał Schiaffino, Benedyktyn z kongregacyi Oliwetanskiéj, jest jéj wikaryuszem jeneralnym od r. 1870. Od dawnych lat przyjaźnią Leona XIII zaszczycany, Kardynał ten słynie przedewszystkiem z wielkiéj wymowy. Wspaniałéj, pięknéj postawy, w sile wieku, imponujący na kazalnicy wywiera urok, umie przekonywać, poruszać i malować z wielkim talentem zwłaszcza w swych panegirykach całe epoki. Obeznany gruntownie z teologią i prawem kanonicznem oddawał w kongregacyach rzymskich wielkie usługi. Był konsultorem św. Officium, spraw kościelnych nadzwyczajnych, gdzie mu oddawano najtrudniejsze sprawy do obrobienia. W roku zeszłym został sekretarzem jednéj z najpierwszych Kongreg. papiezkich, Biskupów i Zakonników. Dawniéj był duchownym inspektorem katol. pisma *Aurora*, czas pewien był prezydentem akademii duchownéj szlacheckiéj. Należeć on będzie do najmłodszych Kardynałów. Siła jego i energia woli, zamiłowanie do pracy, głęboka znajomość spraw kościelnych, czynią z niego nieoszacowanego pomocnika Papieża.

Kardynał Cristofari jest stary przyjaciel i współuczeń Leona XIII. Prałat ten podeszłego wieku nie miał dotąd żadnych święceń, nie był nawet minorzystą, miał tylko tonzurę; dopiero przed swą nominacyą na Kardynała otrzymał święcenia aż do dyakona. Odbył on długą karyerę prałacką. W r. 1846 został prałatem referendarzem trybunału Sygnatury, następnie był konsultorem immunitas kość. i egzaminu raportów biskupich o stanie dyecezyi. R. 1880 Leon XIII mianował go audytorem najwyższego trybunału Roty a w r. bież. audytorem jener. Izby apostolskiéj, która jest niejako Izbą obrachunkową administracyi pap. Kardynał Mertel powiedział o nim, że jest tak gruntownym znawcą Pandektów, że gdyby kiedyś zaginąć miały, z pamięci Mgra Cristofari na nowo by je spisać można.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.